

## ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Dolna Panny Marii, ulica Peowiaków, ulica Pstrowskiego, ulica Bernardyńska, ulica Lipowa, Marzec 1968, Chatka Żaka, Archiwum Państwowe, Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie, Archiwum PSK4, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, Zamek Lubelski, Wojewódzki Dom Kultury, Miejski Dom Kultury, remont siedziby Miejskiego Domu Kultury, 650-lecie Lublina, PZPR, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, statek "Lublin", Akademia Medyczna w Lublinie, prosektorium, Stowarzyszenie Twórców Ludowych, praca etnografa, Bielski Mieczysław, Meksuła Maryla, Kierski Jerzy, Reinfuss Roman, Szczepowska-Szych Irena, Wdowiak Alina

### Jeszcze o pracy w Domu Kultury

Mieliśmy na początku pięć etatów plus kierownik, plus świętej pamięci pan, zapomniałam nazwiska, który był naszym woźnym, „złotą rączką” i te osoby pierwsze organizowały sobie pracę, to znaczy, jeżeli był dział rozrywki, to miał również i muszlę koncertową, gdzie się w lecie odbywała cała masa imprez, ale również był zespół jakiejś gimnastyki artystycznej, który działał też w Miejskim Domu Kultury. Na przykład Lublin miał współpracę ze statkiem „Lublin” więc u nas odbywały się spotkania z paniami marynarzami w tej sali kominkowej, która pierwotnie służyła również jako biuro, bo tam dostawaliśmy sukcesywnie pomieszczenia, tam Włodek Wójcikowski, redaktor z „Kuriera Lubelskiego” zaproponował, żeby zrobić taką stałą wystawę podróźniczą, po prostu różnych eksponatów z podróży, nie tylko ze statku „Lublin” ale również i innych. To się cieszyło dużym powodzeniem i te spotkania tak dużo ludzi gromadziły, że niejednokrotnie musieliśmy je przenosić na salę teatralną. Taką dużą imprezą, która nie była „MD-kowska” ale się w MDK-u odbywała, to był Festiwal Powiatów. Inicjatorem tego był ówczesny dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury, pan Jerzy Dzwoniuk [?] plus wiele innych osób. Wtedy tych powiatów mieliśmy od groma, bo to była stara organizacja, a zapoczątkował to powiat Lublin miasto. To był moloch, to było coś niesamowitego, bo dwa razy w tygodniu zmieniały się powiaty, przyjeżdżały Koła Gospodyń Wiejskich z różnymi wyrobami, Kraśnik na przykład przywiózł takie wielkie łożyska kulkowe, wtaczali je, a ja tylko bałam się, że ktoś w nocy się włamie i na złom to weźmie. Także ustaliliśmy dyżury i pilnowaliśmy

tego. Motocykle z WSK Świdnik były wystawiane między innymi, z tym że odbywała się i sesja naukowa, i spotkania z twórcami. Pan [Andrzej] Molik o tym napisał, wiele razy zresztą rozmawialiśmy na ten temat. Muszę powiedzieć, że idea może była po prostu podpatrzona, ponieważ były takie telewizyjne festiwale różnych województw, więc oczywiście Lublin musiał zejść piętro niżej i zrobić powiaty. Idea może i była fajna, bo to się uruchamiało towarzystwo, tyle że lokalowo było naprawdę za mało miejsca. Jak mi Świdnik powiedział, że w Wirydarzu chce wystawić helikopter, to ja powiedziałam: „Błagam, nie! Nie!” I nie było helikoptera. Całe szczęście, bo zaczął lać taki straszny deszcz, że to byłoby trochę bez sensu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-01-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Transkrypcja</b>	Natalia Boczek
<b>Redakcja</b>	Natalia Boczek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"